

# Ostatni dzwonek dla Partnerstwa Wschodniego

Adam Balcer

---

**Przyszłość krajów Partnerstwa Wschodniego zależy w znacznym stopniu od zdolności państw Europy Środkowej do aktywniejszej polityki w regionie. Zwłaszcza Polska powinna mocniej zaangażować się w Europie Wschodniej.**

---

Podstawowym celem strategicznym Polski jest posiadanie Zachodu na Wschodzie, czyli europeizacja naszych wschodnich sąsiadów: ich demokratyzacja i modernizacja. Wszystko wskazuje na to, że długoterminowo osiągnięcie tego celu będzie bardzo trudne bez perspektywy członkostwa krajów Europy Wschodniej i Kaukazu Południowego w Unii Europejskiej. Polska zainicjowała program Partnerstwa Wschodniego, licząc, że stworzy on szansę wyraźnego przybliżenia krajów Europy Wschodniej do Unii. Następnym etapem miałyby być perspektywa członkostwa. Niestety wschodnie sąsiedztwo pozostaje regionem o raczej ograniczonym znaczeniu we Wspólnej Polityce Zagranicznej i Bezpieczeństwa. Problemem krajów Europy Wschodniej jest znacznie słabsze niż w przypadku Południa wsparcie w ramach Unii ze strony krajów członkowskich. Spośród najważniejszych unijnych graczy jedynie Niemcy umieszczają w swojej polityce zagranicznej kraje poradzieckie dość wysoko na liście priorytetów, choć nie powinniśmy przeceniać znaczenia tego regionu dla Berlina. Pomimo wyraźnego pogorszenia relacji z Rosją Niemcy nie zrezygnowały z unikania zbyt ostrej rywalizacji z Moskwą na obszarze poradzieckim oraz, co ważniejsze, pozostają sceptyczne wobec nawet długoterminowej perspektywy rozszerzenia na Wschód.

Region Partnerstwa Wschodniego ma priorytetowe znaczenie przede wszystkim dla szeroko rozumianej Europy Środkowej obejmującej Grupę Wyszehradzką, republiki bałtyckie oraz Bułgarię i Rumunię. Te kraje kilkakrotnie wspólnie deklarowały poparcie dla Partnerstwa Wschodniego oraz dla długoterminowej integracji Wschodniego Sąsiedztwa z Unią. Kraje Europy Środkowej, gdy występują razem, są obok Niemiec głównym graczem w regionie. Niektóre z nich mają znaczne wpływy w poszczególnych krajach Partnerstwa Wschodniego. Jednak także wśród nich istnieją różnice pod względem stopnia zainteresowania Europą Wschodnią, gdyż część z nich bardziej priorytetowo traktuje Bałkany Zachodnie. Czasami różnią się

także w kwestii poparcia inicjatyw unijnych skierowanych do regionu (na przykład Partnerstwa Wschodniego i Synergii Czarnomorskiej).

Skala wpływów Brukseli w dowolnym regionie świata w zdecydowanie większym stopniu zależy od zaangażowania państw członkowskich niż od zaangażowania unijnych instytucji. Dlatego sukces Partnerstwa Wschodniego będzie głównie uwarunkowany zwiększonym zaangażowaniem poszczególnych krajów. Oczywiście, adwokaci Południowego Sąsiedztwa w Unii są znacznie silniejsi od promotorów Partnerstwa i nie napotykają tak poważnego rywala, jakim jest Rosja.

## Wszystkie argumenty na „nie”

Z pewnością europeizacja regionu Partnerstwa Wschodniego będzie długim procesem i należy być przygotowanym także na pesymistyczny scenariusz, czyli jego fiasko. Przed Unią stoi wiele poważnych wyzwań, ale ta trudna sytuacja nie oznacza, że mamy do czynienia z *mission impossible*.

Kraje Europy Wschodniej borykają się z najróżniejszymi wewnętrznymi problemami politycznymi, społecznymi i gospodarczymi rozgrywanymi przez Moskwę, która nie chce stracić swojej pozycji na obszarze poradzieckim. Mimo licznych podobieństw, wynikających z carskiego i radzieckiego dziedzictwa oraz położenia geopolitycznego między Rosją i Unią, kraje Partnerstwa różnią się znacznie pod względem politycznym (od zamordyzmu na Białorusi po demokrację w Mołdawii), społecznym i ekonomicznym (od ultraliberalnej Gruzji po maksymalnie zbiurokratyzowaną Ukrainę). Obszar Partnerstwa jest także znacznie mniej jednolity ekonomicznie niż Bałkany Zachodnie.

Kraje Partnerstwa nie są też tak silnie zintegrowane ekonomicznie i społecznie z Unią jak wspomniane Bałkany Zachodnie czy Maghreb. Z drugiej strony istnieje silniejsza wspólnota kulturowa między Wschodnim Sąsiedztwem a Unią niż między Unią i Południowym Sąsiedztwem.

Żaden kraj Partnerstwa – poza Azerbejdżanem, który eksportuje surowce – nie posiada dodatniego bilansu handlowego z Unią Europejską. Unia ponadto nie ma dominującej pozycji jako inwestor zagraniczny w Europie Wschodniej i nie jest także głównym kierunkiem wyjazdów migrantów zarobkowych oraz studentów z regionu. W okresie po pomarańczowej rewolucji (2005-2010) demokratyczna Ukraina otrzymała proporcjonalnie ponad dwa razy mniej pomocy rozwojowej niż miękkie autorytarne reżimy w Maroku i Tunezji razem wzięte (łącznie mają podobną populację i gospodarkę do Ukrainy). Pozycja ekonomiczna Unii w krajach Partnerstwa Wschodniego jest mocna tylko w statystykach. Formalnie bezpośrednio inwestycje zagraniczne z krajów Wspólnoty stanowią zdecydowaną większość inwestycji tego rodzaju na Ukrainie. Jednak skumulowane inwestycje zagraniczne

to równowartość około jednej trzeciej produktu krajowego brutto Ukrainy, co jest raczej słabym wynikiem w porównaniu z gospodarkami o podobnych rozmiarach. Co więcej, około 40 procent inwestycji z Unii na Ukrainie pochodzi z Cypru i jest to reinwestowany kapitał ukraiński oraz inwestycje zarejestrowanych na wyspie Afrodyty przedsiębiorstw rosyjskich. W efekcie faktyczne inwestycje unijne stanowią mniej niż 15 procent PKB Ukrainy. W obszarze Partnerstwa Wschodniego, inaczej niż w Maghrebie i na Bałkanach Zachodnich, Unia spotyka się z silnym graczem: Rosją wyraźnie niechętnie nastawioną do zwiększenia wpływów unijnych. Wśród społeczeństw Europy Wschodniej idea członkostwa w Unii musi rywalizować z innymi projektami integracyjnymi, zwłaszcza tymi lansowanymi przez Rosję. Politycy z Europy Wschodniej mają zaś tendencję do lawirowania między wielkimi graczami.

**Pozycja ekonomiczna Unii Europejskiej w krajach Partnerstwa Wschodniego jest mocna tylko w statystykach.**

Największym wyzwaniem dla europeizacji krajów Partnerstwa Wschodniego jest jednak brak poparcia najważniejszych państw unijnych dla ich członkostwa. Mamy do czynienia z mechanizmem błędnego koła. Kraje regionu potrzebują perspektywy europejskiej dla intensyfikacji reform,

z drugiej strony niewystarczające reformy lub ich brak sprawiają, że strona unijna nie przyznaje im perspektywy akcesyjnej. Kolejnym argumentem przeciw przyciąganiu krajów Europy Wschodniej w wielu stolicach europejskich jest obawa przed reakcją Moskwy. Argument niezdolności krajów wschodniego sąsiedztwa do członkostwa w Unii w ustach unijnych polityków trąci hipokryzją, gdy porównamy te państwa z Bałkanami Zachodnimi, uznanymi za potencjalnych kandydatów. Sytuacja polityczna (relacje międzyetniczne, poziom demokracji i korupcji, zorganizowana przestępczość) i ekonomiczna (PKB PPP *per capita*, bezrobocie) w Gruzji, Mołdawii i na Ukrainie jest ogólnie lepsza niż w niektórych krajach zachodnich Bałkanów (Kosowo, Bośnia). Gdy w 2000 roku kraje Bałkanów Zachodnich zostały uznane za potencjalnych kandydatów do Unii, większość z nich znajdowała się w znacznie gorszej sytuacji politycznej i ekonomicznej niż obecnie Ukraina, Mołdawia czy Gruzja. Choćby Serbią rządził wówczas Slobodan Milošević nazywany „rzeźnikiem Bałkanów”.

Można także usłyszeć opinie, że po rozczarowaniu przedwczesną akcesją Bułgarii i Rumunii należy unikać pośpiechu wobec innych krajów. Zwolennicy tej tezy „zapominają” tylko powiedzieć, że perspektywa członkostwa Mołdawii wynosi... dwadzieścia lat.

## Europa Środkowa: dużo, ale wciąż za mało

Warunkiem poprawy sytuacji w Europie Wschodniej jest zwiększenie na jej terytorium obecności w wymiarze ekonomicznym i społecznym krajów unijnych.

Właśnie krajów, a nie instytucji Unii. Nie można oczywiście liczyć na Hiszpanię, Włochy czy Francję. Tutaj piłka leży po stronie Europy Środkowej. Kraje tego regionu już pokazują, że zależy im na wschodnich sąsiadach. Na przykład Polacy stanowią najliczniejszy kontyngent w misji Unii na granicy Mołdawii i Ukrainy, natomiast Rumunii w misji w Gruzji. Polski generał kieruje misją w Gruzji, zaś inny Polak jest zastępcą misji na pograniczu Ukrainy i Mołdawii. Na sześciu ambasadorów Unii w krajach Partnerstwa aż czterech pochodzi z Europy Środkowej. W wymiarze ekonomicznym kraje te razem wzięte należą do kluczowych partnerów unijnych państw Partnerstwa Wschodniego. Rumunia jest zdecydowanie najważniejszym unijnym partnerem handlowym Mołdawii i drugim po Rosji w ogóle. Bułgaria i Rumunia są kluczowymi partnerami handlowymi Gruzji. Czechy zaś należą do jednego z ważniejszych inwestorów w tym kraju. Łotwa jest ważnym partnerem handlowym, Polska jest zaś po Niemczech najważniejszym partnerem handlowym Ukrainy oraz relatywnie ważnym inwestorem. W wymiarze społecznym kraje Europy Wschodniej są związane z Europą Środkową wyjątkowymi więziami. Oczywiście najlepszym przykładem jest wspólnota językowa Mołdawian i Rumunów. Jednak warto przypomnieć, że w Mołdawii oraz na Ukrainie i na Białorusi mieszka ponad milion ludzi deklarujących w spisach powszechnych tożsamości narodów z Europy Środkowej. Natomiast kraje środkowoeuropejskie zamieszkują, jako mniejszości narodowe i imigranci, setki tysięcy Białorusinów i Ukraińców. Polska jest najczęściej odwiedzanym przez Ukraińców i Białorusinów krajem Unii Europejskiej, natomiast Polacy stanowią najliczniejszą grupę obywateli unijnych odwiedzających Ukrainę, za nimi są zaś Węgrzy, Rumunii i Słowacy. Poza Niemcami to w krajach Europy Środkowej najczęściej można spotkać studentów z Europy Wschodniej. Na Litwie w 1999 roku studiowało sześciu Białorusinów, a dziesięć lat później – dwa tysiące.

Z drugiej strony szklanka wciąż jest do połowy pusta. W wymiarze społecznym i – w dużym stopniu – ekonomicznym relacje Europy Środkowej z krajami Kaukazu Południowego są bardzo ograniczone. Kraje środkowoeuropejskie mają niewielki wkład w pomoc rozwojową, co stanowi

**Gdy kraje Bałkanów Zachodnich zostały uznane za potencjalnych kandydatów do Unii, większość z nich była w gorszej sytuacji niż obecnie Ukraina, Mołdawia czy Gruzja.**

ich piętę achillesową. Przeważnie poszczególne państwa Europy Środkowej mają dość mocną pozycję w pojedynczych krajach Partnerstwa, nie zaś w kilku równocześnie. Niewykorzystane możliwości zacieśnienia relacji między Europą Środkową a Wschodnim Sąsiedztwem pokazuje także porównanie „wyników” poszczególnych krajów środkowoeuropejskich w Europie Wschodniej. Bezpośrednie inwestycje zagraniczne republik bałtyckich na Ukrainie są większe niż takie same inwestycje Czech, Słowacji, Bułgarii i Rumunii razem wziętych. Ten ostatni kraj powinien być ze

względem na długą wspólną granicę jednym z najważniejszych partnerów handlowych Ukrainy. Niestety złe relacje polityczne ukraińsko-rumuńskie powodują, że handel między nimi był w 2012 roku tylko nieznacznie większy od wymiany handlowej między Ukrainą i Litwą. Czechy stały się jednym z najważniejszych kierunków migracyjnych Ukraińców w Unii (niemal dwieście tysięcy osób mieszkających legalnie, w tym część z czeskim obywatelstwem). Proporcjonalnie w Polsce powinno mieszkać legalnie ponad siedemset tysięcy Ukraińców, podczas gdy obecnie jest ich kilkanaście razy mniej.

**Choć Polska podkreśla znaczenie Europy Wschodniej, to jednak skupiła się na rozwoju infrastruktury na kierunku północ-południe oraz w kierunku zachodnim.**

Zwiększenie zaangażowania krajów Europy Środkowej w regionie Partnerstwa Wschodniego jest niezwykle ważne, gdyż im silniejsza obecność gospodarcza i społeczna krajów Zachodu, tym mniejsza obecność Rosji i w efekcie proces demokratyzacji może być łatwiejszy. Bardzo dobrze pokazują

to pozytywne przykłady Mołdawii i Gruzji z jednej strony, a z drugiej negatywne: Białorusi i Armenii. Oczywiście rynki wschodnie są nierzadko bardzo trudne, jednak warto przypomnieć, że Bałkany Zachodnie też nie były rynkami łatwymi, a mimo to kraje Europy Środkowej (Słowenia, Węgry) czy też Grecja stały się tam kluczowymi inwestorami. Im więcej biznesu unijnego, tym większa szansa na zmianę reguł gry na Wschodzie. Rozwój infrastruktury w krajach Europy Środkowej w kierunku wschodnim, zwiększenie jej powiązań ekonomicznych z krajami Partnerstwa, poprawa warunków dla biznesu w tych krajach mogą przyciągnąć na większą skalę także biznes niemiecki i zmienić nastawienie Berlina do tego regionu. Dlatego potrzebne są wielkie wspólne projekty gospodarcze łączące Europę Środkową i Wschodnią oraz Kaukaz Południowy, które mogłyby uzyskać wsparcie Brukseli, Waszyngtonu i międzynarodowych instytucji finansowych. Warto przywołać przykład Turcji, która po rozpadzie Związku Radzieckiego we współpracy z Gruzją i Azerbejdżanem rozbudowała infrastrukturę we wschodniej części Anatolii oraz w tych krajach (drogi, lotniska, kolej Baku-Tbilisi-Kars) i zrealizowała lub planuje kilka dużych projektów energetycznych: Baku-Tbilisi-Erzurum, Baku-Tbilisi-Ceyhan, TANAP, mosty elektryczne, elektrownie. Niezwykle ważne jest zwiększenie wsparcia dla szeroko rozumianego społeczeństwa obywatelskiego. Kluczowe znaczenie ma rozwój zachodniej edukacji w krajach Partnerstwa Wschodniego oraz stypendia dla studentów tych państw w Unii. Jeśli przyjrzymy się Gruzji i Mołdawii, zobaczymy, że są one najbliżej Unii między innymi z tego powodu, że znaczna część ich elity została wykształcona na Zachodzie. Na Ukrainie natomiast wielu czołowych polityków nie mówi po angielsku. Warto przypomnieć, że Polskę reformowali często po 1989 roku politycy wykształceni w Stanach Zjednoczonych (Leszek Balcerowicz, Marek

Belka, Włodzimierz Cimoszewicz, Dariusz Rosati). Poza tym potrzebne są inwestycje medialnych koncernów środkowoeuropejskich w krajach Europy Wschodniej. Polska twierdzi, że chciałaby tak samo jak Niemcy mieć Zachód na Wschodzie. Warto przypomnieć, że oprócz Opla czy Volkswagena duże znaczenie dla przemian w Europie Środkowej miały inwestycje medialnego giganta Axela Springera.

## Polska w regionie: od słów do czynów

Dla zaangażowania Europy Środkowej w regionie Partnerstwa Wschodniego duże znaczenie będzie miała pozycja Polski, będącej zdecydowanie najważniejszym krajem środkowoeuropejskim. Warszawa stara się organizować państwa tej części Europy wokół wspólnych inicjatyw i projektów na arenie unijnej i może stać się przykładem dla reszty krajów Europy Środkowej.

W przypadku pozycji Polski w krajach Partnerstwa Wschodniego trzeba przyznać, że istnieje wyraźna różnica między deklarowanym przez nas zainteresowaniem Europą Wschodnią i Kaukazem Południowym, wzmoczoną aktywnością dyplomatyczną a umiarkowanym zaangażowaniem gospodarczym. Nawet w przypadku najważniejszego dla Polski państwa – Ukrainy – nie można mówić o intensywnym zaangażowaniu gospodarczym. Problemem dla rozwoju relacji ekonomicznych i społecznych Polski ze wschodnimi sąsiadami są z pewnością uwarunkowania regionalne oraz infrastrukturalne. Wschodnia ściana Polski (województwa podlaskie, lubelskie i podkarpackie) jest najbiedniejszą, najsłabiej zaludnioną częścią kraju z najgorszą infrastrukturą. Niestety tereny Galicji mają identyczny status na Ukrainie, zaś na Białorusi reżim Łukaszenki utrudnia rozwój współpracy transgranicznej. Choć Polska podkreśla znaczenie Europy Wschodniej, to jednak skupiła się na rozwoju infrastruktury

**Polskie inwestycje na Białorusi i w Mołdawii są bardzo ograniczone, natomiast w Armenii, Azerbejdżanie i Gruzji są bliskie zeru.**

(drogi, kolej) na obszarze północ-południe oraz w kierunku zachodnim, odkładając na później rozbudowę połączeń na odcinku wschodnim. W efekcie od 1989 roku nie udało się zbudować autostrad łączących Polskę z Ukrainą i Białorusią, rozbudować dróg ekspresowych na wschodzie Polski i zmodernizować trakcji kolejowej. Podróż pociągiem z Warszawy do Kijowa trwa blisko siedemnaście godzin (odległość 765 kilometrów), zaś samochodem około dziesięciu. Autostrada A4 Wrocław-Kraków-Rzeszów zostanie zbudowana do granicy ukraińskiej prawdopodobnie do 2015 roku. Natomiast odcinek autostrady A2 z Warszawy do granicy z Białorusią do roku 2020. Polska obecność inwestycyjna w krajach regionu jest także zdecydowanie zbyt mała. Około dwóch trzecich inwestycji węgierskich trafiło do Europy Środkowo-Wschodniej (wliczając Rosję), w przypadku Polski – około jednej piątej.

Zdecydowanie najmocniejszą pozycję inwestycyjną Polska ma na Ukrainie. Według danych ukraińskiego urzędu statystycznego, skumulowane inwestycje polskie nad Dnieprem wyniosły na dzień 31 grudnia 2012 roku ponad 900 milionów dolarów (1,5 procent inwestycji zagranicznych na Ukrainie, choć trzeba pamiętać, że realny udział Polski w ukraińskim bilansie inwestycyjnym jest większy, gdyż spora część inwestycji unijnych to inwestycje cypryjskie oraz z Brytyjskich Wysp Dziewiczych). Według danych Narodowego Banku Polskiego, już do 1 stycznia 2012 roku Polska zainwestowała na Ukrainie ponad 1,25 miliarda dolarów. Oczywiście nierzadko warunki na rynkach wschodnich są bardzo trudne, ale powinniśmy pamiętać, że Polska traktuje Ukrainę jako strategicznego partnera. Według danych ukraińskich, inwestycje węgierskie na jej terenie nie są dużo mniejsze od polskich, podczas gdy gospodarka węgierska jest kilkakrotnie mniejsza od naszej, zaś Ukraina nie jest uważana przez Węgrów za kraj priorytetowy. Niestety polskie inwestycje na Białorusi i w Mołdawii są bardzo ograniczone, natomiast w Armenii, Azerbejdżanie i Gruzji są bliskie zeru. Jest to zaskakujące zwłaszcza w przypadku Gruzji. Warunki dla inwestycji są tam bardzo dobre, sympatia do Polski duża i obecni są tam już inni inwestorzy z Europy Środkowej.

Handel Polski z regionem także mógłby być znacznie większy. Nie mamy dużego udziału w bilansie handlowym krajów Partnerstwa. Największy udział Polska ma w bilansie handlowym Ukrainy (około 4 procent).

Polska *soft power* w regionie także pozostawia wiele do życzenia. Rzeczywiście rośnie szybko liczba studentów z Ukrainy i w mniejszym stopniu z Białorusi uczących się w Polsce. Liczba studentów z Ukrainy kształcących się nad Wisłą wzrosła w latach 2000-2011 sześciokrotnie do ponad sześciu tysięcy w roku akademickim 2011/2012), jednak trzy razy więcej młodych Ukraińców studiuje w Rosji. Studenci z innych niż Ukraina i Białoruś krajów Europy Wschodniej należą w Polsce do rzadkości. Także pomoc rozwojowa przekazywana przez Polskę na Wschód jest nieznaczna. W żadnym kraju Partnerstwa, oprócz Białorusi, Polska nie jest w pierwszej dziesiątce donorów. Dla Białorusi polska pomoc rozwojowa ma procentowo duże znaczenie (ponad 10 procent całej pomocy rozwojowej otrzymanej przez ten kraj), jednak w liczbach bezwzględnych nie wynosi wiele. Może to wydawać się niemożliwe, ale w ciągu kilku ostatnich lat w ramach bilateralnej pomocy rozwojowej wszystkie kraje Partnerstwa Wschodniego otrzymały od Polski mniej pieniędzy niż... Chiny.

## Zanim będzie za późno

Ograniczenia zaangażowania państw środkowoeuropejskich w krajach Partnerstwa Wschodniego mają głębsze korzenie. Generalnie kraje Europy Środkowej mają poważne problemy z praktycznym wymiarem polityki zagranicznej (ograniczone inwestycje

za granicą, mało studentów zagranicznych i imigrantów zarobkowych, nieznaczna pomoc rozwojowa). W Polsce możemy często usłyszeć, że jesteśmy biednym państwem – mimo że ONZ uznaje nas za kraj bogaty – i nie możemy przeznaczać na politykę zagraniczną takich pieniędzy jak Niemcy. To prawda, ale warto czasami porównać się z państwami nieznacznie bogatszymi (Portugalia) lub biedniejszymi (Turcja). Oba te kraje wypadają znacznie lepiej niż Polska w wielu wymiarach praktycznych polityki zagranicznej. Na przykład przeznaczą proporcjonalnie kilka razy więcej pieniędzy na pomoc rozwojową niż nasz kraj. Turcja otworzyła kilkanaście uniwersytetów za granicą. W Portugalii proporcjonalnie studiuje pięć razy więcej studentów niż w Polsce. Jedynie Europa Środkowa, przypominająca pod względem zaangażowania Turcję czy Portugalię, będzie mogła wyraźnie zwiększyć wpływy w krajach Partnerstwa Wschodniego. Bez tego zaangażowania przyciągnięcie krajów Europy Wschodniej do Unii będzie znacznie trudniejsze. W tym kontekście niezwykle ważna jest także większa współpraca państw Europy Środkowej – w jednościsła. Szczególna odpowiedzialność spoczywa na Polsce, która w ostatnich latach odniosła spore sukcesy w budowaniu koalicji obejmujących całą Europę Środkową w ramach Unii Europejskiej.

Zaangażowanie Europy Środkowej nie przyniesie automatycznie pozytywnych zmian w regionie. Natomiast może stworzyć sprzyjające warunki dla takich zmian i w przypadku ich wystąpienia umożliwi wpływanie na ich kierunek. Ale tylko

**W ciągu kilku ostatnich lat w ramach bilateralnej pomocy rozwojowej kraje Partnerstwa Wschodniego otrzymały od Polski mniej pieniędzy niż... Chiny.**

poprawa jakości demokracji oraz warunków ekonomicznych w krajach Partnerstwa da im szansę na uzyskanie perspektywy europejskiej. Obecnie kwestia rozszerzenia na Wschód to oczywiście *science fiction*. Jednak perspektywa europejska pozostaje ważna długoterminowo, jeśli region Partnerstwa ma mieć znaczenie w polityce Unii. W najbliższych latach to kierunek południowy będzie przyciągał uwagę, o czym zadecydują szybszy rozwój ekonomiczny i demograficzny Południa (pozytywny scenariusz) lub większe wyzwania płynące z tego regionu (negatywny scenariusz). Jedynym czynnikiem, który może zrównoważyć marginalizację krajów Partnerstwa Wschodniego w agendzie unijnej, może być właśnie objęcie ich procesem rozszerzenia. W przypadku długoterminowego zachowania *status quo* obszar Partnerstwa przekształci się na trwałe w strefę buforową między Unią Europejską a Rosją. Wówczas polska wizja Zachodu na Wschodzie na zawsze trafi *ad Kalendas Graecas*. 🏰